

WIECZNIK

TYGODNIK

TEHERAN

CENA 2 R.

Rok I

17. X. 1942

Nr. 17

ROMAN FENGLER

wypłenic! - „ausrotten!“

Wojne z polskoscia prowadzi Niemcy nie od chwili nastania Hitlera.

Od tysiac lat narod niemiecki dazy do zniszczenia Polakow i Polki: do zawladnienia naszymi ziemiami, zamienienia Polakow w ludzi niewolnych, parobkow i tani proletariats robotniczy dla niemieckiej roli, kopalni i fabryki.

Taki los spotkal na przestrzeni ostatniego tysiac lat naszych slowianskich pobratymcow z nad Laby, Szprewy i Odry. Wyniszczeni zostali Slowianie:

Polabianie, Obotrzyci, mieszkancy Rugji i Winety, Serbo—Luzyczanie i Pomorzanie. Na ziemi uzyznionej ich krew i potem wyrosly krolestwa i cesarstwa niemieckie, wyrosla Trzecia Rzesza Hitlera.

Polanie—Polacy ostali sie przed mord-rzym pochodem zaborczosci niemieckiej dzieki temu, ze zjednoczyli sie w pore, ze stworzyli własne panstwo.

W tym własnie tkwi wielkosc Boleslawa Chrobrego, ze w walkach z cesarzami niemieckimi scementowal polska panstwowosc, Wielki krol, ktory Niemcom podyktowal pokoj w Misni, dzis gleboko polozonej w glebi Rzeszy Niemieckiej, miedzy Dreznem i Lipskiem w Saksonji, zjednoczyl pod swym berlem Polske i Czechy, z krolewska Praga.

Testament Boleslawa Chrobrego jest dzis na czasie, tak jak byl nim przed dziewieciuset laty.

To, co wowczas wielki krol uwazal za wymog polskiej racji stanu, jest dzis powszechnie uznane, jako nakaz zdrowego rozumu politycznego dla calej Slowianszczyzny, sredka i poludnia Europy.

Gdy teraz Roosevelt i Churchill wskazuja federacje Polski i Czechoslowacji, jako

fundament budowy panstwowo—politycznej o nalezytej sile dla skutecznego oparcia sie niemieckiej napastliwosci—nie mowia nic nowego. Nieswiadomi napewno starego planu wspolpracy dwoch sasiadow slowianskich, powtarzaja niespozyla przez wieki mysl krola—polityka, budowniczego Polski.

Walke z Polska i polskoscia prowadzili Niemcy nietylko mieczem.

Sposobem nie mniej skutecznym od miecza jest posylanie kolonisty, osiedlajacego sie na roli lub w miastach i miasteczkach, w charakterze rzemieslnika i kupca. Tym sposobem wysuwali Niemcy gospodarce forpoczty, za ktorymi z czasem mial pojsc zbrojny podboj. Nie nowe to powiedzenie, ze bandera zawsze idzie za handlem. Wiedza dobrze Anglicy o tej prawdzie, stosowali ja stale Niemcy. Ze nie czynili tego tylko w Polsce, widzimy na przykladzie chocby goscinnego dla nas Iranu, gdzie na skutek niemieckiej ruchliwosci gospodarzej wslad za towarami z germanji zrodzilo sie niebezpieczenstwo polityczno—wojskowego opanowania Iranu.

Tworca cesarstwa Hohenzollernow, kanclerz Bismark, nieublagany wrog wszystkiego co polskie, obmyslil juz przed 70 laty plan wynarodowienia Polakow przez oderwanie ich od rodzinnej ziemi, od wiary katolickiej i stopniowego zamienienia w proletariats robotniczy.

Na atak ten zostal wystawiony zywiol polski Poznanski, Pomorza i Slaska i wbrew wszelkim oczekiwaniom, nie tylko ostal sie przed tym atakiem, ale rozwinal z siebie utajone uprzednio sily, ktore doprowadzily do wyksztalcenia na zachodnich ziemiach stanu sredniego, narodowo i po polsku myslacego, o potrzebie posiadania włas-



Krwawe zniwo. Siepacz z „gestapo“ sprawdza spis rozstrzelanych Polakow. „Wszystcy obecni!“

nego, polskiego rzemieslnika, kupca i przemyslowca,—ludzi wyrastajacych z pnia wielkopolskiego chloptwa, z warsz-

tatu malego i sredniego rolnika, ktorego dzieci szly do miast, zaludnily szkoly i urzedy, daly Polsce zarowno pol-



Idzie polski zolnierz, idzie borem, lasem.
Idzie przymierajac z glodu, chlodu czasem.
Noca, skros zziębniety siadzie u ogniska,
A bolem i zaloscia serce mu sie sciska...

... Tak mowia i tak pisza, slinia sie i placza
Nad dola „zolnietzyka“ Izawa i tulacza
I tworza jakies zale, jakies smutki przeda,
Otaczajac ow przemarsz falszywa legenda.
Zolnierz! Gdy to slyszysz, albo czytasz pilnie,
Trzasnij w stol kulakiem i zaklnij odytynie,
Dosc klamstw o nedzarzu, niech zamilkna glosy,
Zes byl biedny i slaby, gdys szedl glodny, bosal,
Toz to kroczył piechur, co nie zlozyl broni,
To ulan—zabijaka, szatan i artysta,
Lornik, co dosiada dwuch tysiecy koni,
Lub gromowladny bog—artylerzysta!
Prawda, zes sie trudzil, gdys sie kryl, przemykal,
Lecz—bogacz! Niosles skarby, jakie szczescie daja
Niosles honor i dume i krew bojownika,
Ktory z laza do Armii, by walczyć dla Kraju!

Tadeusz Wittlin

skiego inteligenta, lekarza, adwokata, ksiedza, inzyniera, jak rowniez drobnego przedsiobiorce i dzielnego robotnika, przemieniajacego sie z czasem w doskonalego rzemieslnika.

Kiedy teraz Rzesza hitlerowska zawladnela Polka, podejmuje ona ponownie najwiekszy wysilek zniszczenia ostoi polskosci. Spodziewa sie to osiagnac przez wytrzebiecie inteligencji. Szubienica, pluton egzekucyjny, topor katowski, komora gazowa, wreszcie wiewienia i obozy koncentracyjne—wszystko to sluzyl jednemu celowi: ubezwoolnieniu narodu polskiego.

Niemcy kalkuluja tak: gdy zabraknie polskiego nauczyciela, ksiedza i lekarza, dziennikarza i inzyniera, nie bedzie komu przewodzic Polakom. Nie bedzie mozgow, ktore moglyby samodzielnie myslec. A wowczas juz oparuje sie wreszcie polskiego chlopa i robotnika, bo uczyni to niemiecki nauczyciel, feldfel i przedsiobiorca.

Aby zas z polskiego chloptwa i z posrod robotnikow nie wyrosla nowa warstwa kierownicza, postanowili Niemcy nie dopuscic do ksztalcenia polskiej mlodzi, ani w szkolach srednich, ani na uniwersytetach, politechnikach lub akademiach handlowych.

Dzis na ziemiach polskich niema ani uniwersytetow, ani szkol srednich. W szkolach powszechnych z jezykiem niemieckim uczą tyle, aby dziecko umialo troche czytac, pisac i rachowac.

Pomnozono zato ilosc miejsc sprzedazy wodka i kin z filmami o demoralizujacej tresci.

Takie postepowanie Niemcow w Polsce nie jest bynajmniej dzielem przypadku. Jest to konsekwentne wypelnianie szczegolowo wypracowanego programu, ktorego glowne zarzysy oglosil w miesiac po podboju Polski dwuty-

godnik „Osiland“, z data 1 listopada 1939 r. W czasopiśmie tym, w ktorym ukazywaly sie od lat polakozerce artykuły, wylozony zostal bez obslonki program wyplenia Polakow, oderwania ich od rodzinnej gleby, rozproszenia po terytoriach Wielkich Niemiec, po uprzednim doszczetnym wynarodowieniu polskiej inteligencji.

Niemiecki autor nie takie zwyciestwo wojskowe nad Polakami nie oznacza jeszcze bynajmniej pelnego zwyciestwa sprawy niemieckiej. Zdobyte ziemie beda zabezpieczone dla Trzeciej Rzeszy Hitlera wtedy dopiero, gdy zywiol polski zostanie wyrzucony z roli, a na jego miejsce przyjdzie niemiecki kolonista. Gdy w miastach nie bedzie polskiego kupca i rzemieslnika, a bedzie natomiast Niemiec. Gdy wreszcie odbierze sie Polakom wszelka mozosc bogacenia sie duchowego w szkolach, a materialnego—przez prace i oszczednosc.

Obok niemieckiego pana jest miejsce jedynie dla uleglego polskiego niewolnika. Taki porzadek zycia ukladaja dla nas Niemcy na wypadek ostatecznego pokonania Europy i Ameryki.

Nic lepszego zreszta nie ma przypasc w udziale rowniez i innym pokonanym narodom!

Walka, ktora prowadzi dzis caly Narod Polski w Kraju, czy na obczyzn, podziemnie, czy jawnie,—

Walka, ktora zolnierzowi polskiemu przypadnie moze niedlugo stoczyc w bezposrednim zwarciu z armia Hitlera, jest bitwa o zycie naszego Narodu.

Zwyciestwo w tym boju oznacza, ze Polska bedzie zyła, ze wkracza na droge, wiodaca do Wielkiej Polski.

Roman Fengler



Angielskie czasopismo „Daily News Summary“ zamieszcilo ostatnio niezmiernie interesujacy cykl artykulow o produkcji wojennej Zakladow Forda.

Ponizej drukujemy polski przeklad tych artykulow (Red.)

Henry Ford, pionier przemyslu samochodowego Stanow Zjednoczonych, przetworzyl swe rozlegle mocarstwo przemyslowe w najwiekszy w dziejach ludzkości arsenal. Z chwila zaciagniecia sie Forda pod znaki produkcji wojennej - Narody Zjednoczone zdobyly niewyczerpane zrodlo materialow wojennych, ktorzy tworca jest ten najwiekszy geniusz produkcji masowej.

Wszyscy prawie wiedza o tym, jak olbrzymia role odgrywa amerykanski przemysl wojenny w tej wojnie, ktorej celem jest ostateczne zmiazdzenie sil Osi. Ale jakze niewielu ludzi zdaje sobie sprawe z tego, ze przemyslowi temu nadal szalony rozped jeden jedyny czlowiek i ze cala jego olbrzymia machina, las dymiacych kominow fabrycznych, kopalnie, koleje zelazne, statki i okrety, a przede wszystkim energia mozgow jego inzynierow, wynalazcow, konstruktorow, mechanikow, oraz wydajnosci calej armii wyszkolonych robotnikow sa jego zaslugi.

Henry Ford jest tylko jednym z wielu amerykanskich wytworcow samochodow, ktorzy fabryki swoje przekształcili na wytwornie zbrojeniowe. Ale jednocznie jest on symbolem amerykanskiej wynalazczosci i przedsiobiorczosci, ktore w czasach przedwojennych swiecyli swe triumfy na calym swiecie, obecnie zas jeszcze intensywniej sluzi wojnie.

Co godzina - jeden samolot

Oto wkład Froda do zbrojen Stanow Zjednoczonych: tysiac czteromotorowych bombowcow miesiecznie, czyli wiecej, niz jeden co godzina; nieskonczona defilada czolgow i wozow bojowych; skomplikowane celowniki artyleryjskie; lufy armatnie; obudowy bomb- i dziesiątki innych rodzajow uzbrojenia. Ogolem Ford wytwarza siedemdziesiąt przedmiotow uzbrojenia, z czego wiele tajnych.

W ciagu jednego tylko roku wzbiye sie ku niebu z zakladow Forda wiecej bombowcow, niz obecnie posiada polaczone lotnictwo Niemiec,

Wloch i Japonii. Ford wysle naraz przeciw Osi wiecej czolgow, niz obecnie walczy po obu stronach frontu egipskiego. I odda armii tyle samochodow ciezarowych, ile potrzeba bedzie do przewiezienia wojska amerykanskiego przez Europe.

Podwojenie wydajnosci przedwojennej

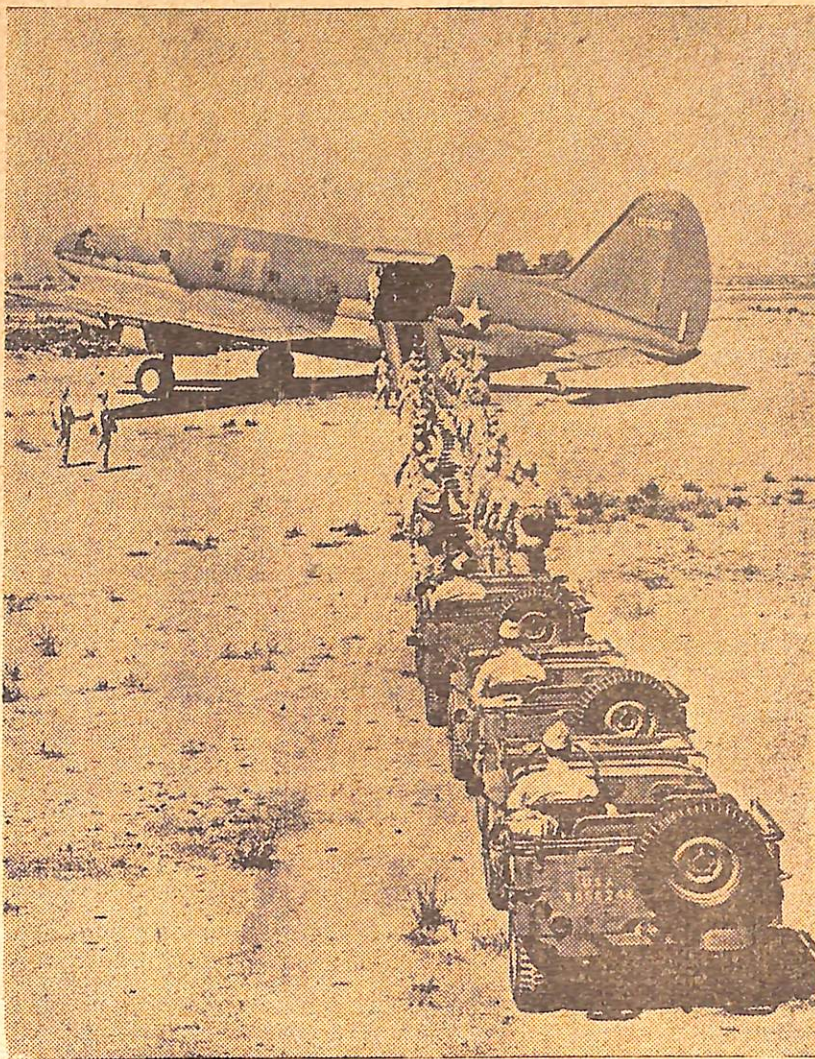
Dwumiliardowe (w dolarach) zamowienie na samoloty, czolgi i amunicje, jakie obecnie wykanczaja zaklady Forda, stanowi podwojenie najwyzszej wydajnosci przedwojennej tych zakladow. Wyczynu tego mogli dokonac Ford, dzieki dwom czynnikom: swemu geniuszowi technicznemu oraz wielkosci organizacji przemyslowej, ktora budowal przez czterdzieci lat, czterdzieci lat, w ciagu ktorych zasady produkcji masowej osiagnely szczytowa doskonalosc.

Od niezdarnego wozu do cudu techniki

W 1903 roku Henry Ford, czterdziestolletni podwczas byly czeladnik warsztatu mechanicznego i byly wytworca, wypuscil na rynek swoj pierwszy samochod. A przedtem byl przez kilka lat dyrektorem „Detroit Motor Company.“ Przedtem jeszcze pracowal w „Edison Illuminating Company“ w Detroit, fabryce, nalezacej do jego wiernego druha, slynnego wynalazcy, Edisona.

W 1903 roku przemysl samochodowy pracowal poomacku, w poszukiwaniu rynku dla swych drogich, wyrabianych rzecnie samochodow. Wówczas wlasnie Fordowi, szczuplemu, wysokiemu, wizjonerowi z malego miasta stanu Michigan, przysnil sie dziwny sen.

Zakladajac „Ford Motor Company“, ten utalentowany technik postanowil osiagnac trojaki cel. Po pierwsze, podejmujac masowa produkcje i wytwarzajac samochody maszynowo, nie zas rzecnie, chcial on znacznie obnizyc ceny samochodu swej produkcji i udostepnic go ludziom o skromnych mozliwosciach finansowych. Powtore, oplacajac swego robotnika powyzej przecietnej stawki, chcial podniesc jego stope zyciowa. Po trzecie: skupiajac dokola siebie najtezsze umysly techniczne kraju chcial miec moznosci nieustannego doskonalenia samochodu, ktory z malego, kaszalacego i kichajacego silnika benzynowego, umieszczonego w blaszanej grzechotce na



Najwiekszy samolot produkcji zakladow Forda

kolach, stal sie wreszcie cudem techniki, poteznym, pieknym i cichobiezny.

Nieprzerwany potok czolgow i dzial

Skonstruowal on nowy, chlodzony ciezcza, silnik dla czolgow, i dzieki temu mogli jeszcze przed przystapieniem Stanow Zjednoczonych do wojny, wysylac tysiacie „pan-

cernikow ladowych“. Dla Rosji wykonal 10.000 szybkich malych samochodow wywiadowczych, ktore ida w boj z szybkością 100 kilometrow na godzine, wspinaja sie na pochylosc 60-stopniowa, przebywaja wbrod wody gtebokosci 3/4 metra, majac zaloge z czterech ludzi i uzbrojenie, skladajace sie z dzial przeciwczolgowych i K. M.



Moi kochani, tylko to,
Chcialbym powiedziec w swym wierszyku
gdy sie juz dojdzie, gdzie sie szlo,
Zeby jaknajmniej bylo krzyku.
To nie poezja, wierszyk ten,
ani w mglawice gorne raca,
lecz, gdy sie spelni wreszcie SEN,
rzeknij na progu—wlasnie wracam...
Tak—gdy sie skonczy dlugi marsz,
wejdz jaknajprosciej w Objawienie,
z prostota piekna, lecz bez szarz,
nie mow—przepraszam za spoznienie!
W tym bedzie fason, wielki ton,
zemsta nad czasem przewspaniala,
gdy powiesz Jej, najlepszej z zon
—Tys chyba jeszcze wypielniala!
Z dzieckami gorzej. Ale—coz?
i tutaj nie rob tez subjeckji
na buziach pocalunki zloz
—jutro wezmieni sie do lkcji!
I nie mow Im, TAM, zaraz: —ja—
ze Ty, to, tamto i tak dalej—
czyz imponowac tym sie da,
ktorzy tez pieklo przeorali?
Tyle. Ten wierszyk troche wspak,
to nie poezja, oczywista,
to tylko, Drodzy, radzi tak
pewny przyszlosci humorysta.

Anatol Krakowiecki

Zas z fabryki River Rouge pod Detroit i z innych fabryk Forda plynal potok dzial, pociskow, i skomplikowanych celownikow artyleryjskich.

Wszystko to bylo jedynie przygrywka do herkulesowego trudu, jakim stalo sie zbudowanie najwiekszej fabryki swiata w Willow Run pod Detroit, w ktorej przed pol rokiem Ford zaczal produkowac czteromotorowe bombowce z szybkością, ktora miala, wktotce przekroczy tempo jednego samolotu na godzine.

Nowe pomysly zaczynaja zyc

W dzien wiosenny, kiedy fabryka w Willow Run wyprodukowala pierwszy 30-tonnowy bombowiec, zrodzony na lewiatanowej wielkosci ruchomym zespolo przenosnikow, toczacych sie pod kilometrowym dachem—Henry Ford powital grupe korespondentow, ktorzy przyprawdzil jego syn Elsel.

Syn ogarnal ojca pelnym przywiazania wzrokiem, a potem zwrocil sie do dzienikarzy:

„On ucielesnil w tej fabryce wiele wlasnych pomyslow, i dumny jest z niej.“

Aby moc budowac olbrzymie 30-tonnowe bombowce, ktore podjal sie dostarczyc lotnictwu Stanow Zjednoczonych, Ford musial stworzyc zupełnie nowa fabryke, wyposazona w nowe specjalne maszyny.

Charakterystycznym dla tego szczuplego, wysokiego czlowieka jest fakt, ze budowana przezen fabryka miala byc najwieksza w dziejach ludzkości, a wydajnosci jej miala wynosic wiecej, niz jeden samolot na godzine.

Przy fabryce nie ma magazynow dla przechowywania gotowych samolotow. Natychmiast po wykonczeniu wytacza sie je na olbrzymi port powietrzny, przylegajacy do fabryki, skad ulatuja w droge, ktora wiedzie je prosto nad kraje Osi.

Do chwili obecnej Ford wydal na te fabryke 60 milionow dolarow, a wyda jeszcze wiecej, bo w planach przewidziane jest dalsze jej powiekszenie.

Dwukilometrowa hala

Fabryka ta znajduje sie w jedynej, olbrzymiej hali, ktorej dlugosc wynosi bezmala dwa kilometry, szerokosci prawie 500 metrow, a wysokosci 5 pieter.

Podloga jej zajmuje powierzchnie 340.000 metrow kwadratowych, czyli 34 hektary.

Tak rozlegla jest ta potezna jaskinia Marsa, ze personel dozorujaacy, sprawdzajac kolejne stadia produkcji, podrozuje malym samochodem lub rowerem.

Na sama budowle poszlo wiecej, niz 25.000 tonn (około 1500 wagonow) konstrukcji zelaznej.

W fabryce tej, pod jednym dachem mieszka w zgodzie 8600 nieprzenosnych narzedzi maszynowych, matryc i pras, z ktorych niejedno dlugie jest na 20 metrow. Zapomoca matryc, olbrzymich pil do stali i innych maszyn Ford moze wykonywac tysiacie identycznych czesci. W zwiazku z tym czesci bombowcow z Willow Run sa tak samo wymienne dla bombowcow jednego typu, jak poprzednio czesci samochodowe. Posiada to nieocenione znaczenie dla mechanikow, obslugujacych olbrzymie samoloty na frontach bojowych.

Pod dachem fabryki w Willow Run odbywa sie wielkie misterium budowania bombowcow, 30-tonnowych, czteromotorowych samolotow znanych pod nazwa B—24-E. Nieustannym potokiem wchodzi z jednego konca surowce przez maszynowe oddzwia. Gotowe samoloty wytaczaja sie z drugiego konca.

Pewne pojecie o wielkosci wysilku technicznego w tej masowej produkcji bombowcow moze dac wyobrazenie sobie fabryki, w ktorej pracuje 110.000 robotnikow —miasto cale.

Ulepszenia

Ulepszenia, poczynione przez Forda, sprawiaja nie mniejsze wrazenie, niz rozmiary fabryki.

Jedno z narzedzi pomyslu samego Forda, wykonywa dziesiec wiencen jednoczesnie w skrzydle samolotu, dzieki czemu zaoszczedza sie 1000 dolarow na samolocie i skraci sie czas wykonania o 20 godzin.

Gdy wszystkie czesci wyszly juz z pod olbrzymich pras, sklada sie je na kilku kilometrowej dlugosci zespolach montazowych, i w miare przesuwania sie na przenosnikach, tworzy siez nich wieksze elementy budowy. Te ostatnie podjezdza nastepnie do pomyslowej maszyny, ktora, zapomoca przenosnikow i dzwigarow, przymocowuje do korpusu skrzydla, dziob i ogon. Wreszcie wielki zoraw podchwytuje bombowiec, jakgdyby to byla miniaturowa zabawka, i stawia przed robotnikami, ktorzy przytwierdzaja konce skrzydel. (Dokonczenie na str. 4 ej)